

Warszawa, 24. 10. 2016

dr hab. Robert Suski
Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR MICHAŁA BARANOWSKIEGO SYLWETKI
CESARZY KRYZYSU III WIEKU W HISTORIOGRAFII PÓŻNEGO ANTYKU

Praca doktorska mgr. Michała Baranowskiego zatytułowana **Sylwetki cesarzy kryzysu III wieku w historiografii późnego antyku** napisana pod kierunkiem prof. US Danuty Okoń składa się z sześciu rozdziałów: źródła, *Ante proclamationes*, *Proclamationes*, *Inter arma*, *Bella proeliaquae* i *Finis coronat opus*. Poprzedzona jest ona krótkim wstępem, uwieńczona równie krótkim zakończeniem i aneksem, który pokazuje budowanie wizerunków synów cesarzy obwołanych władcami w analizowanych przez Autora źródłach.

Badania nad III wiekiem nie należą do najprostszych. Mimo, że ten okres rzymskich dziejów, który konwencjonalnie zaczyna się od proklamacji władzy cesarskiej Maximinusa Thraxa, a kończy na pokonaniu przez Dioklecjana Carinusa obfitował w wiele dramatycznych wydarzeń, to wiemy o nim stosunkowo niewiele. Praktycznie brakuje zachowanych relacji powstałych w epoce. Jedynym przechowanym w całości jest dzieło Herodianosa, które jednak kończy się na opisie bardzo dramatycznego roku 238. Dla drugiej połowy tego wieku praktycznie nie dysponujemy źródłami, które powstały blisko czasu interesujących nas wydarzeń. Nie znaczy jednak, że takich prac nie było, choć wiemy o raptem kilku. Niestety nie przetrwały próby czasu. Z pracy Dexipposa posiadamy jedynie fragmenty (być może ostatnio odnalezione w palimpseście fragmenty nazywane *Scythica Vindobonensia* należą do tego dzieła), z pracy Eusebiosa zachowały się dwa wyrwane z kontekstu opisy, dzieła innych autorów (takich jak np. Philostratos z Aten) kompletnie przepadły. Jesteśmy w związku z tym skazani na powstałe w drugiej połowie IV wieku dzieła łacińskich brewiarzystów, jeszcze bardziej dziwaczny zbiór biografii cesarskich *Historia Augusta*, oraz Zosimosa, którego źródła dla wydarzeń przed latami siedemdziesiątymi III wieku są niepewne (zwyczajowo identyfikuje się je z Dexipposem, ale to jest tylko domniemanie). Większość z tych źródeł jest lakoniczna, a wiedza autorów nie jest zbyt duża. Popołniają oni proste błędy (np. mylą liczbę cesarzy o imieniu Gordianus), niekiedy nie jest oczywiste, czy znają podstawowe fakty (być może Aurelius Victor zna jakąś inną tradycję o śmierci Valerianusa), z przegranej wojny potrafią

uczynić wielkie rzymskie zwycięstwo (jak wyprawa na wschód Severusa Alexandra), ewidentne powielają opisy wydarzeń które już miały miejsce (narracja dotycząca rządów w Afryce Domitiusa Alexandra u Aureliusza Victora bardzo przypomina opis uzurpacji Gordianusa I i Gordianusa II, na co zwrócił uwagę T. Kotula). Niestety do tego w III wieku zmniejsza się liczba inskrypcji (szczególnie łacińskich), co nie ułatwia zajmowania się dziejami tego okresu. Nasza wiedza o historii kryzysu trzeciego wieku jest tak nikła, że aż się prosi, aby spróbować przebadać ją nowymi metodami.

Rozprawa mgr Michała Baranowskiego nie jest kolejną typową próbą rekonstrukcji historii III wieku. Autor nie próbuje odtworzyć, jak wyglądały fakty i zdarzenia. Jego ambicją nie było ustalenie przebiegu wypadków, na podstawie bardzo skrótowych, fragmentarycznych i powstałych kilkadziesiąt lat po wydarzeniach (lub później) narracjach. Autor zachował się bardzo odważnie, gdyż zamiast kolejnej tyle sztamowej, co bezpiecznej tematyki postanowił napisać pracę w nowatorski sposób. Mgr M. Baranowski skupia się na analizie sposobu budowania narracji dotyczących III wieku u wybranych późnoantycznych autorów. Autor w swojej rozprawie powołuje się na metodę badań historycznych stosowaną przez J. Banaszkiewicza i jego uczniów w prowadzeniu analizy nad średniowiecznymi tekstami. Powstała ona dla badania narracji Galla Anonima o legendarnych przedpiastowskich dziejach Polski i jest ona wykorzystywana do analizowania innych tekstów. Jej autor zamiast rozdzielać wiadomości wiarygodne, od wymyślonych wyszukuje toposy, schematy narracyjne, które wykorzystywali autorzy dla budowania swojego przekazu. Zgodnie z tą metodologią w analizowanym opisie uwzględnia się wszystkie informacje zawarte w źródłach. Każda historia ma głębszy sens, gdyż opis połączony jest z oceną występujących w nich zjawisk, czy wydarzeń. Jak Autor zauważa: *„Jej zamiarem będzie w pierwszej kolejności poszukiwanie toposów, schematów i motywów, które pomagały późnoantycznym historykom stworzyć wizerunek Imperium Romanum tego okresu (poprzez analizę ilościową i jakościową). W efekcie dekonstrukcji tekstów źródłowych chciałbym określić, jaki obraz kryzysu III wieku się z nich wylania i jaka była świadomość antycznych pisarzy w kwestii przelomowości opisywanej epoki”* (s. 5). O ile zwolennicy tej metodologii rezygnują z ustalania faktografii, to metoda jest ciekawa także z punktu widzenia tradycyjnych historyków, faktycznie nie jest ona tak bardzo daleka od tradycyjnej analizy stosowanej w pozytywistycznym paradygmacie historii. Może być ona dobrym jej uzupełnieniem, gdyż pozwala lepiej zrozumieć zależności zawarte w opisach. Pomysł więc, aby zbadać sposób budowania sylwetek cesarzy przez autorów opisujących III wiek jest więc ciekawy. Choć w tym miejscu zauważmy, że taka metodologia badań wiąże się z metodologicznym ryzykiem. Traktując historię jedynie jako literaturę łatwo zapomnieć o związkach między opisem wydarzeń, a rzeczywistymi wypadkami. Autorzy nie tylko modelują przeszłość przez pryzmat własnej oceny zdarzeń, ale odnoszą się do oglądanych, zasłyszanych lub

przeczytanych wydarzeń. Wiele opowieści, które wyglądają jak topos może mieć związek z realnymi faktami. Pozbycie się broni i ubioru przez Ottona II po klęsce w analizowanej przez J. Banaszkiwicza bitwie pod Cotrone może mieć głębokie znaczenie symboliczne, ale może być też realnym faktem. W końcu cesarzowi raczej trudno było płynąć w zbroi, więc jej pozbycie się było nie tyle symboliczne, co praktyczne. Podobnie o ile brewiarzyści czy autor *Historia Augusta* mogli wbrew Herodianosowi opisać efekt kampanii Severusa Alexandra jako wielkie rzymskie zwycięstwo, to jednak sama wojna miała miejsce. Mimo tych zastrzeżeń to kontrowersyjny sposób potraktowania źródeł przez Doktoranta jest ciekawy i warty uwagi.

W pierwszym rozdziale mgr. Baranowskiego omawia zastosowaną w pracy metodologię, oraz główne wykorzystywane przez siebie źródła: brewiarzystów (Aureliusa Victora, Eutropiusa i Festusa, *Epitome de caesaribus*), *Historia Augusta*, oraz Zosimosa (s. 12-32). Dobór analizowanych źródeł jest dosyć oczywisty. Są to najwcześniej powstałe zachowane pełne relacje (powstały one od drugiej połowy IV do początku VI wieku) omawiające wydarzenia z III wieku. Należą one do trzech gatunków historycznych: historii (Zosimos), brewiarzów (Aurelius Victor, Eutropius, Festus i *Epitome de Caesaribus*), oraz biografii (*Historia Augusta*). Spośród tych autorów jeden był wojującym poganinem (Zosimos), pozostali byli poganami, lub prezentowali przebiegu historii Rzymu z niechrześcijańskiego punktu widzenia. Z tej perspektywy trochę szkoda, że nie został uwzględniony przez autora Orosius. Choć w tym miejscu dodajmy, że nie wpłynęło to w znaczący sposób na wnioski, do jakich dochodzi Doktorant i być może zbyt mocno prowadziło do szukania różnic między narracjami, które były efektem związków albo z rzymskim pogaństwem, albo chrześcijaństwem. Mgr Baranowski nie skupia się w tym rozdziale na podaniu biografii pisarzy, którzy są autorami jego źródeł. Trochę szkoda, bo istnieją przesłanki, które karzą wątpić w najczęściej przyjmowane fakty dotyczące tych autorów. Nie jest to jednak zarzut wobec Autora pracy, z jego punktu widzenia nie jest istotne, czy poprawnie zrekonstruuje się biografie Eutropiusa, albo jakiego wyznania był Festus z Trydentu. Doktorant nie poświęca wiele miejsca źródłom, z jakich korzystali brewiarzyści, jest to jednak oczywiste. Jeśli się wątpi w istnienie *Kaisergeschichte* (a w świetle artykułu R. W. Burgessa z 2005 roku hipoteza ta nie wydaje być potrzebna), to w sumie trudno napisać coś konstruktywnego. Autor rozprawy pokazuje jak brewiarzyści definiowali deklarowany cel pisania swoich dzieł.

Drugi rozdział pracy pt. *Ante proclamationes* (s. 33-61) dotyczy opisów wczesnych etapów kariery późniejszych cesarzy przed wstąpieniem na tron. Większość wiadomości dotyczących interesujących nas władców pochodzi z *Historia Augusta*. Inne źródła są mniej obszerne i zbytnio pochodzeniem cesarzy się po prostu nie zajmują. Przy czym trzeba tutaj wyraźnie podkreślić, że choć autor *Historia Augusta* wiele miejsca poświęca pochodzeniu przyszłych cesarzy, to jego przekaz jest praktycznie zupełnie niewiarygodny, a podane fakty zostały przez niego kompletnie

wymyślone. Mgr Baranowski przedstawiając przypisywane przedcesarskie gesta cesarzy panujących w III wieku dzieli ich na władców o pochodzeniu wojskowym i senatorskim. Jest to zasadne, wiedzano mniej o drodze tych drugich na tron. Do tego *Historia Augusta* reprezentuje typową dla późnorzymskiej grupy senatorów niechęć do armii, a więc także wywodzących się z niej władców. Autor ma rację, że w *Historia Augusta* odnajdujemy schemat, że po dobrym cesarzu podczas kryzysu trzeciego wieku zawsze następuje dobry. Sposób ukazania przez niego Aureliana jest nie do końca jednoznaczny, jest oczywiste, że chciałby przedstawić go jako złego, tyle że dokonania cesarza w tym mu przeszkadzają. Jest też oczywiste, że autor *Historia Augusta* mimo że korzystał z Herodianosa, to stara się przedstawić Maximinusa Thraxa jako fatalnego cesarza, więc tworzy opowieści stawiające w złym świetle tego cesarza. Jest oczywiste, że autor *Historia Augusta*, który nie mógł mieć realnej wiedzy o żywotach cesarzy panujących w III wieku przed ich wstąpieniem na tron, wymyślając o nich fakty kierował się oceną jaką sam wystawiał temu cesarzowi.

Trzeci rozdział pracy *Proclamationes* (s. 62-73) dotyczy sposobu w jaki autor *Historia Augusta* i brewiarzyści, oraz Zosimos opowiadają o obwoływaniu władzy cesarskiej w czasach kryzysu trzeciego wieku. W tym rozdziale mgr M. Baranowski dzieli opisy na „półbarbarzyńców” (a konkretnie jednego Maximinusa Thraxa), oraz dobrych władców (czyli głównie Claudiusa II i Probusa). Doktorant w ciekawy sposób ukazał próbę umniejszenia roli przyszłych dobrych władców w doprowadzeniu do śmierci ich poprzedników. Nie chciano przypisywać dobrym władcom pozbycia się swoich poprzedników, gdyż nawet jeśli byli oni złymi władcami, to jednak byli władcami. To dobrze pokazuje manipulacje, jakie były efektem zapatrywań autorów źródeł.

Czwarty rozdział pracy *Inter arma* (s. 74-90) dotyczy ukazania, przygotowywania i prowadzenia kampanii w analizowanych pracach. Autor ma pewnie rację za Kolbem, że nie należy przywiązywać zbyt dużej wagi do przekręcenia imienia Timesitheusa przez autora *Historia Augusta* (s. 82). Niestety dziwaczność *Historia Augusta* skłania autorów do tworzenia tyle oryginalnych, co mocno wydumanych hipotez. W tym względzie Doktorant dosyć mocno stąpa po ziemi i unika przyjmowania absurdalnych hipotez, których o *Historia Augusta* powstało bardzo wiele.

Rozdział piąty *Bella Proeliumque* (s. 91-121) odnosi się do opisów prowadzenia działań militarnych w *Historia Augusta*. Ciekawa jest obserwacja mgr Baranowskiego o braku opisów walk w *Historia Augusta* (s. 92), oraz o przekształcaniu przez autora *Historia Augusta* opisu znanego z Herodianusa o walkach Maximinusa Thraxa w Germanii (s. 94). Według autora można też dostrzec uformowanie wizerunku Gallienusa u Aureliusa Victora przez pryzmat opisu Caliguli u Suetoniusa (s. 95-96). Rozdział ten chyba najpełniej ukazuje metodę stosowaną przez autora, pokazuje jaki jest sens Jego pracy i sposobu patrzenia na źródła.

Ostatni szósty rozdział *Finis coronat opus* (s. 122-149) opowiada o sposobach opisania

zgonów cesarzy. Bardzo ciekawe są rozważania dotyczące śmierci Maximinusa Thraxa. Autor słusznie zauważa, że Aurelius Victor nie ma pojęcia, w jakich okolicznościach zginął Valerianus. Na jego miejscu nie budowałbym jednak teorii o stworzeniu tej narracji przez Lactantiusa (s. 141). Co prawda w innych źródłach możemy dostrzec ślady różnych tradycji dotyczących śmierci cesarza. Tutaj też możemy zauważyć pewien paradoks. Jeśli któryś z brewiarzystów znał *De Mortibus Persecutorum*, to był to Aurelius Victor, którego obraz zmagani po abdykacji Dioklecjana jest dosyć zbliżony z Lactantiusem. Na tyle zbliżony, że autorów od aprobowania hipotezy o zależności jednego autora od drugiego powstrzymuje często tylko domniemany wstręt retora-historyka od sięgania do prac chrześcijańskich. A mimo to, to właśnie Aurelius Victor jest daleki od opisu Lactantiusa. Relacja *Epitome da caesaribus* o Valerianusie pokazuje też, że względy religijne były mniej istotne dla oceny cesarzy w późnorzymskiej literaturze historycznej niż zwykle się to przyjmuje i klucz religijny nie jest jedynym dla oceny opisywanych postaci. Ciekawe choć niezmiernie krótkie są rozważania autora o okolicznościach śmierci Carusa opisanych przez *Historia Augusta*. Do tej pory badacze szukali w tych passusach aluzji do sporów między gorliwymi chrześcijanami, a równie gorliwymi poganami w czasie panowania Theodosiusa I. Narracja *Historia Augusta* o śmierci Carusa postrzegana jest często jako pogańska apologia. Tymczasem Doktorant zwraca uwagę na względy kompozycyjne, które nakazują autorowi *Historia Augusta* opowiedzieć się przeciw opisaniu śmierci cesarza jako efektu uderzenia pioruna.

Podsumowując moją recenzję o przedstawionej pracy to po pierwsze trzeba pochwalić Autora za dokładną i wnikliwą lekturę źródeł. Na pozór taka pochwała dla Doktoranta może wydawać się dosyć dziwaczna. Łatwo jednak zauważyć, że jedną z bolączek badań nad III wiekiem jest czytanie przez badaczy źródeł dotyczących trzeciego wieku pod wydawało się oczywiste tezy. Powoduje to zbytne doszukiwanie się wspólnego rdzenia wśród źródeł i nie zauważanie różnic, jakie pomiędzy nimi istnieją. W rezultacie większość badaczy nawet nie widzi, że Aurelius Victor nie ma pojęcia, co stało się z Valerianusem. Owe wnikliwe czytanie źródeł pozwala autorowi dostrzec różnice między brewiarzystami, co nakazuje zadać pytanie o ich źródła i odnaleźć kolejne argumenty przeciw istnieniu *Kaisergeschichte*.

Po drugie Autor słusznie wskazuje, że mania doszukiwania się w *Historia Augusta* do wydarzeń z czasów rządów Theodosiusa I jest często wydumana. Nadal nie mamy pojęcia, dlaczego autor *Historia Augusta* ukrył się pod sześcioma pseudonimami. Nie wiemy też, kiedy dokładnie żył. Powody ukrycia, czasu powstania, oraz autorstwa dzieła nie musiała być związana z aluzjami do aktualnej polityki (tym bardziej, że nie wiemy jak owe aluzje były aktualne). Niedawno odkrycie passusów dotyczących Termopil w *Scythica Vindobonensia* jasno pokazuje, że dopatrywanie się w żywocie Claudiusa II aluzji do lat dziewięćdziesiątych IV wieku jest po prostu nietrafione. Trudno jest przyjąć, aby w wizerunku Timesitheusa w *Historia Augusta* doszukiwać się

aluzji do postaci Stylichona. Autor tego dzieła podzielał arystokratyczne uprzedzenia wobec żołnierzy i barbarzyńców, trudno więc przyjąć, że wysławia Stylichona. Trzeba więc pochwalić Doktoranta, że unika popierania hipotez proponowanych przez część uznanych komentatorów *Historia Augusta* i nie doszukuje się aluzji w dziele, które ukrywało czas swojego powstania, ale nie wiemy kiedy powstało.

Po trzecie dzięki wnikliwej lekturze źródeł Autor często unika przyjmowania nierozsądnych rozwiązań, co dobrze pokazuje podrozdział dotyczący śmierci Gallienusa. Choć oczywiście przyjęta przez autora metodologia nie jest łatwa do weryfikowania. Poszczególne wnioski są ze swojej natury dosyć arbitralne. Mimo to chciałbym podkreślić, że wiele zaprezentowanych konkluzji jest bardzo ciekawych. Nawet jeśli się z częścią nie zgadzam, to warto są one lektury i dyskusji. Zaprezentowana dysertacja jest bardzo odważna tak w zakresie metodologicznym jak interpretacyjnym. Nawet jeśli nie jest się zwolennikiem czytania źródeł w sposób zaproponowany przez Banaszkiewicza, to praca Doktoranta dzięki wnikliwej lekturze tekstów pokazuje jak na słabych podstawach opartych jest wiele utartych sądów w badaniach nad III wiekiem.

Po czwarte dzięki zastosowanej metodzie Autor wykazał, że różnice w narracji brewiarzystów są na tyle duże, że hipoteza o korzystaniu przez nich tylko z jednego źródła hipotetycznej *Kaisergeschichte* jest kompletnie nieuzasadniona. To największy plus tej rozprawy doktorskiej, który stanowi twórczym wkładem autora w naszą wiedzę o późnym antyku.

Z tego powodu oceniam przedstawioną pracę bardzo dobrze, postuluję wyróżnienie jej, oraz wydanie drukiem. Przedstawiona mi do recenzji rozprawa spełnia wszelkie kryteria stawiane ustawowo rozprawom doktorskim. Dlatego wnioskuję o dopuszczenie mgr. Michała Baranowskiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Dr hab. Robert Suski

